Nr. 342. **We Lwowie Wtorek dnia 12. Grudnia 1871.** **Rok [illegible]**

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 19 złr. 40 ct. (8 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedynczy kosztuje 5 cnt.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1¼. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

kwartalnie	3 złr.	50 ct.
miesięcznie	1 „	25 .

Przedpłatę przyjmuje się

od każdego dnia.

Co się dzieje z fundacją skarbkowską?

VI. W ciągu długoletnich praktyk z ces. kr. rządem przyzwyczailiśmy się, wszystko złe, które kraj dotykało przy różnych sposobnościach, przypisywać w czambuł temu rządowi. Nie myślimy tu stawać w obronie tegoż, bo możnaby cały szereg wypadków przytoczyć, gdzie samowolna ingerencja rządu spowodowała zastój i szkodę dla naszych instytucyj. Był czas, że nawet w sprawie zakładu Drohowyzkiego sierót i starców całą winę złej gospodarki fundacyjnej i trwonienia majątku kładziono na karb rządu. Czyni to poniekąd i teraz sam centralny zarząd fundacji Skarbkowskiej, przytaczając w swojem sprostowaniu z d. 22. października b. r., że dopiero od r. 1866 ma wolne ręce, czem daje do poznania, że za wszystko, co się stało przedtem, odpowiedzialny jest rząd. Przypominamy sobie, że w tym samym duchu cała publiczność pojmowała rzeczy w chwili, kiedy kurator fundacji, ks. Karol Jabłonowski, „wypędzony" przez rząd, wracał w r. 1866 do swoich funkcyj. Dzienniki ówczesne z pewnym rodzajem rzewności, która zawsze cechowała i cechuje naszych zacnych demokratów, ilekroć piszą o zawitaniu mitr książęcych na ojczystą ziemię, wspominały o tym fakcie, zaliczając go poniekąd do błogich gwiazd na horyzoncie galicyjskim, i do rzędu ważnych „rękojmij", że fundacja Skarbkowska wejdzie w życie już niebawem, bo wyswobodzoną została z rąk Ahrimana namiestniczego!

Tymczasem krótki rys dziejów fundacji skarbkowskiej, przekona, że c. k. rząd może jeszcze najmniejszą winę ponosi w rozwłoce majątku fundacyjnego.

Fundacja została utworzoną przez śp. Stanisława hr. Skarbka aktem z dnia 1. sierpnia 1843. Pierwotnie weszły do niej klucze: R o ż n i a t ó w (z 13 wsiami), B r z o z d o w c e (z 4 wsiami), Ż y d a c z ó w, Ż a b i e i S t u p n y j k a, D r o h o w y ż e (z 1 miasteczkiem i 10 wsiami) i gmach teatralny. Aktem późniejszym z dnia 20. lipca 1846 dołączył szlachetny fundator do majątku zapisowego późniejsze nabytki swoje: Klimiec, Smorze górne i dolne tudzież Ostałowice. Deklaracją zaś z 16. października 1846 zapisał fundacji nietylko cały fundus instructus ale i wszystkie zapasy jakiegokolwiek rodzaju znajdujące się w tych dobrach.

Dnia 20. października 1848 r. umiera fundator w przytomności ks. Karola Jabłonowskiego. Współcześni, którzy mieli sposobność wchodzić do pokojów zaraz po skonaniu, opowiadają scenę, której byli świadkami, ale której tu skreślić nie możemy. Scena ta jednak dawała przedsmak tego, co się następnie miało dziać z całą fundacją.

Ś. p. hr. Skarbek zostawił około 300.000 długu, pochodzącego głównie z interesu zakupna dóbr Klimiec, Smorze i Ostałowice.

Pierwszą czynnością pierwszego kuratora fundacji — ks. Karola Jabłonowskiego — było, przemyśliwać nad tem, jakby zamiar fundatora sparaliżować. Półtora roku dumał nad tem, aż wreszcie r. 1850 *postanowił podać prośbę do tronu o zwinięcie całego Zakładu Drohowyzkiego ubogich i sierót, i o oddanie mu (ks. Karolowi Jabłonowskiemu) w wolne ręce zarządu całym majątkiem podług własnego, a powszechnie znanego trybu prowadzenia.* Prośbę tę motywował tym błahym i lichym pretekstem, iż ś. p. Stanisław Skarbek *zostawił fortunę za mało dostateczną, by zakład na tak wysoką skalę* (600 sierót i 400 starców ubogich) *przez niego obliczony, mógł kiedykolwiek w życie wejść!*

Byłto rok 1850, epoka absolutyzmu, ukonstytuowanego na najokropniejszej reakcji. Petent, mający bliskich krewnych u dworu, liczył na niezawodne powodzenie swojego planu, ale Opatrzność chciała widocznie inaczej. Zamiast podać petycję tę wprost do Wiednia, książę Karol Jabłonowski, przypuszczając, że zawsze ona musi do sprawozdania przyjść do prezydjum namiestnictwa we Lwowie, wniósł ją tutaj do protokołu prezydjalnego, i począł ją popierać różnymi instancjami.

Ale na czele rządu krajowego stał wówczas mąż świeżej energii i otwartej nienawiści do wszystkiego, co tylko stało w sprzeczności z interesem niezmiernych funduszów krajowych na cele oświaty i dobroczynności poświęcone. Otrzymawszy wiadomość o tej petycji, obruszył się do żywego, nie odesłał jej do Wiednia, a ks. Jabłonowskiemu, zgłaszającemu się osobiście do pomówienia, odmówił przyjęcia w sposób bardzo drastyczny. Widząc zaś gospodarkę niecną w majątkach fundacyjnych, postarał się o usunięcie od zarządu dobrami takiego kuratora, którego żadną miarą nie można było zniewolić do złożenia rachunków. Stało się to dnia 15. marca 1850.

Równobrzmiące uchwały sądów krajowych we Lwowie kazały wstrzymać od 15 marca 1850 wypłatę płynącej pensji kuratorskiej w rocznej ilości 8.400 guld. m. k. tak długo, aż dopóki Karol książę Jabłonowski nałożonej sobie powinności zdawania rachunków za przeciąg półtora roku z powierzonej mu administracji fortuny Drohowyzkiej Zakładu Ubogich i Sierót akuratnie nie uczyni zadość. Uchwały te sądowe w skutek wnoszonych ze strony księcia rekursów *potwierdzone zostały* wyrokami najwyższego Sądu kasacyjnego w Wiedniu z dnia 4. marca i 11. grudnia 1853.

Z przedstawienia tego widzimy, że hr. Gołuchowski zabierając się energicznie do usunięcia kuratora postąpił sobie najsumienniej w myśl wiekopomnego fundatora, i jeżeli komu zawdzięczać mamy, że zakład „Drohowyzki" dotychczas przynajmniej de jure istnieje, to hr. Gołuchowskiemu, bo gdyby nie on — wszystkoby było poszło w niwec; wszakże następne dzieje fundacji wykażą, w jakim niebezpieczeństwie ciągle się ona znajdowała w skutek agitacyj pozakulisowych w Wiedniu, i jakich wytężeń potrzeba było, aby osłabić ciosy, zamierzane lub zadawane jej ze strony czarnych charakterów.

Sam jednak fakt przygotowania i podania petycji wzmiankowanej do tronu o zwinięcie zakładu Drohowyzkiego, świadczy wymownie, w jakie ręce śp. Stanisław hr. Skarbek powierzył swoją wielką ofiarę, na rzecz kraju przeznaczoną.

Petycja ta ks. Karola Jabłonowskiego znajduje się w aktach tutejszego prezydjum krajowego, i może kiedyś tekst jej będziemy mogli ogłosić na dowód, jak u nas w Polsce szanują się najświętsze ostatnie wole fundatorów.

Sprawy zagraniczne.

Ruszczuk, 3. grudnia. (*Kor. Dzien. Pols.*) Wiadomo, że Turcja pod pozorem zaprowadzenia oszczędności, dała dymisje przed kilku miesiącami przeszło ¾ inżynierom, przeważnie Polakom. Oszczędność to dziwnego rodzaju, nie doprowadzić do skutku lub zaczęte komunikacje zerwać, znaczy podkopać przemysł i handel krajowy. Ale A ł ł a c h jest wielki — a prorok jego na Wschodzie jen. I g n a t i e w silny. Stało się. Zaniechano roboty projektowanej kolei żelaznej z Nikopoli-Plewny do Kaspiczan, miejsca łączącego z drogą warneńską; łasce wylewów, zasp śniegowych i bałkańskich deszczów zostawiono *chaussée* nie dokończone więc o wielokroć szkodliwsze, niż poprzednio tak zwane stare drogi, lecz rząd zyskał na tem (?) 5 czy 7 milionów miesięcznie, i pozbył się prawdopodobnie na zawsze Polaków, którzy w liczbie urzędników tureckich odznaczali się nauką, zdolnością i, co niepraktykowano na Wschodzie, prawością.

Dzisiaj pozostałym inżynierom powiedziano, że są niepotrzebni, a jeśli myślą utrzymać się na dawnem lub starać się o nowe stanowisko, winni złożyć odpowiedni przed komisją, z Ormian złożoną, egzamin. Żądanie podobne jest i głupiem i nikczemnem. Między inżynierami Polakami są wychodźcy z r. 1831, pracujący w Turcji od lat 20, posiwiali, starzy, że uczciwi więc biedni, bo nieprzyjaciele *bakazyszu* (łapowe); — z młodszych są i tacy, którzy pokończyli szkoły specjalne, jak Ecole des Ponts et Chaussées, szkołę centralną, szkołę jeneralnego sztabu; — są byli oficerowie artylerji i sztabu, i tych ludzi egzaminować ma jakiś *banabak* ormiański, czyhający na kubana! — Zresztą, gdyby to mogło mieć jakieś użyteczne następstwa, możnaby się poddać głupim wymaganiom, ale powiedziano w rozporządzeniu wyraźnie że egzamin trzeba składać w Stambule, i aż do wiosny żyć wiatrem, bo Wys. Porta płacić przez ten czas należnej pensji nie będzie. — Oto macie jednę z przechwalonych reform tureckich i dowód niezbaczania z drogi postępu.

K R O N I K A.

Cyrkulacja po chodnikach bywała dawniej utrudnianą przez oddziały wojskowe, maszerujące bez względu na publiczność cywilną. Obecnie władza wojskowa usunęła tę niedogodność, zabraniając maszerowanie chodnikami. Czy nie mógłby też ksiądz rektor seminarjum gr. kat. nakłonić alumnów, by idąc parami lub trójkami, z kolegiów i na kolegia, nie roztrącali publiczności nie sposobiącej się do stanu duchownego, w sposób nieraz wcale niegrzeczny. Żołnierze robili to z karności albo z fanfaronady, ci zaś aspiranci *ecclesiae militantis*, którym robimy zarzut powyższy, mają w tej mierze osobną swoją manierę. Maszerują nie tak, jak gdyby ich prowadził bęben, albo jak gdyby im przewodniczył zbytek fantazji, ale tak, jak gdyby myśląc o niebie, nie widzieli co się dzieje na ziemi. Dość, że spotkać się z transportem kilkudziesięciu takich szerokopleczystych młodzieńców, bywa nieraz tak niedogodnym — przepraszamy za porównanie — jak spotkać się z jaką trzodą nie-chrystową, prowadzoną przez niedbałego pasterza. Widzieliśmy już kobiety i dzieci strącane z chodników w śnieg i błoto wskutek takiego pochodu.

Wieczorek Towarzystwa muzycznego z współudziałem p. Miski Hauzera, który miał odbyć się we czwartek d. 14. bm., będzie miał miejsce we wtorek (jutro) 12. grudnia. Program następujący: 1) Serenada 4 trio (D-dur) Henryka Bobera, odegrają panna R. D., pp. Bruckman i Wolman 2) Pieśni Br. Franciszka Romaszkana, odspiewa p. C. 3) Solo skrzypcowe odegra p. Miska Hauser. 4) „W mych sennych rojeniach" Mendelsohna, odspiewa p. C. 5) Nottebohma warjacje na „Sarabandę" Bacha, odegrają panna S. i p. Mikuli.

Tegoroczny sezon Stowarzyszenia łyżwiarzy we Lwowie miał się rozpocząć dnia wczorajszego; ale z powodu, iż lód na stawie Panieńskim nie okazał się jeszcze dostatecznie grubym, musiano odłożyć to na czas późniejszy.

Dobry koncept. Jeden ze staruszków *Czasu*, w świątobliwym gniewie na *Dziennik Polski*, ochrzcił to pismo *Neuer freier Dziennik Polski.* Zwierzył się z tym dowcipem drugiemu staruszkowi, ten trzeciemu, a staruszkowie chichotali sobie pełni zadowolenia w biurze redakcji, i po gruntownym namyśle uchwalili, że tak dobry koncept potrzeba wydrukować w kronice, co się też stało. W lot pochwyciła to *Narodówka*, a ponieważ z powodu zawiei śnieżnej, już trzeci dzień nie mamy *Czasu*, i wskutek tego zaszedł brak nowych konceptów tego rodzaju, więc też już trzeci dzień *Narodówka* tytułuje nas *N. fr. Dziennik Polski.* Zwracamy uwagę szan. koleżanki, że w starych rocznikach pism wiedeńskich można znaleść przydomki nierównie dosadniejsze, niż przydomek *Neue freie.* Jest tam np. tytuł taki: *Dieses eckelhafte Sudelblatt, diese alte freche Schanddirne—(wir meinen, die alte „Presse").* Nie chcemy bynajmniej insynuować *Gazecie Narod.*, aby się przyozdobiła temi tytułami — ale natomiast prosimy i błagamy *Czas*, niech nas już nazywa jak chce, tylko niech przypadkiem nie ciśnie nam w oczy obelgę, jakoby *Dziennik Polski* był w gruncie tylko *Neue freie Gazeta Narodowa.* W takim razie, obrazilibyśmy się na serjo, i nie moglibyśmy *Czasowi* powiedzieć także coś bardzo niemiłego.

O autografii. „Czas, to pieniądz"; a ileż czasu tracą ludzie na przepisywanie tego, co mogłoby być autografowanem. Sztukę autografowania wraz z sztuką litografowania wynalazł Sennefelder jeszcze przy końcu zeszłego stulecia, a w urzędach kraju naszego zaprowadzono prasy autograficzne dopiero od lat 11, i to jeszcze nie wszędzie, bo — zdaje się — nie wiedzą, iż przy starannem użyciu prasy autograficznej zaoszczędzić można przynajmniej jednego pisarza, który rocznie kosztuje przeszło 300 złr., i że oprócz tego z prasy autograficznej odnosi się tę korzyść, iż ekspedycje nie zalegają, co niestety często powtarza się z niepowetowaną stratą dla stron. Panowie adwokaci dotąd każą przepisywać niejedno, co autografowanemby być mogło, bo widocznie nie zastanowili się nad tem, iż autografowanie pozwów i dokumentów wszelkiego rodzaju, chociażby tylko na 3 rąk bardzoby się opłaciło. W krótkości chcemy niniejszem wykazać przeszkody, tamujące rozpowszechnienie sztuki autografowania. Fabryki, wyrabiające prasy autograficzne, trzymają się jeszcze ciągle wygórowanych cen tak samych pras, jak i rekwizytów, niemniej chemikaliów, potrzebnych do autografowania. Najtańsza prasa u Schembera w Wiedniu, lub u Nadwodzkiego we Lwowie kosztuje do 60 złr. Mogliby fabrykanci spuścić znacznie cenę pras, rekwizytów i chemikaliów, a mieliby większy odbyt. Na poparcie tego zdania dość tu przytoczyć, że za staraniem pewnego kancelisty sporządzono kilka pras autograficznych, — tak dobrze przydatnych, jak drogie prasy p. Schembera. Dość praktyczną prasę autograficzną sporządził mechanik Baciorski w Zbarażu, dla sądu powiatowego w Załóżcach za 22 złr., dla sądu powiatowego w Zbarażu lepszą za 30 złr., tak samo dla sądu powiatowego w Brodach i jeszcze dla innych sądów. Faktem jest, iż starostwo powiatowe w Zbarażu prasę autograficzną, sporządzoną przez mechanika Baciorskiego dla sądu powiatowego, preferowało nad prasę autograficzną, sprowadzoną z Wiednia za przeszło 100 złr., i podczas gdy ta ostatnia prawie przez 2 lata stała bezużytecznie, starostwo używało prasy autograficznej w sądzie. Nie zaszkodzi wiedzieć i o tem, że pierwsza prasa do litografowania, sporządzona przez Sennefeldera kosztowała tylko 6 złr. Bardziej jeszcze jak cena prasy, wygórowaną jest cena atramentu autograficznego, którego mały kałamarzyk kosztuje 10 ct.

„Na Dziś!", pismo, mające wychodzić w Krakowie, jak już widzieliśmy z ogłoszonego prospektu, stara się stać ogniskiem sił umysłowych całej Polski. Redakcja wezwała do współpracownictwa ludzi ze wszystkich prowincyj polskich. Obok imion głośnych, spotykamy nazwiska młodych pracowników, którym pismo otwiera podwoje dla pracy pożytecznej na niwie literatury ojczystej. Redakcja więc ze swojej strony wykazała się szczerą gorliwością — należy się teraz spodziewać, że publiczność to oceni i poprze jej dobre chęci.

Nadesłane. Szanowny redaktorze! Sądzę, że nie zechcesz mi pan odmówić miejsca na kilkanaście wierszy w sprawie, dotyczącej nietylko mnie, lecz wszystkich pisarzy dramatycznych polskich, z których niejeden, nie wiedząc o tem, może się znajdować w podobnem do mojego położeniu.

Pragnąc przedstawić na scenie krakowskiej jedną z moich komedyj, prosiłem komisji doradczej teatralnej, ażeby o niej wyrzekła swe zdanie; komisja jednak uchyliła się od tego, w skutek oświadczenia dyrektora teatru, że obejmując teatr *zobowiązał się nieprzedstawiać na scenie żadnej mojej sztuki.*

Nie myślę się narzucać z memi pracami żadnej dyrekcji teatralnej, sądziłem jednak dotąd, że służy mi prawo posłania sztuki mojej na ogłoszony publicznie konkurs dramatyczny, którego termin upływa z dniem 1. stycznia 1872 r. Tymczasem teraz widzę, że przyjęte przez dyrekcję teatru krakowskiego zobowiązanie *wyklucza mnie od konkursu*, gdyż warunki konkursowe zastrzegają nagrodę dla takiej tylko sztuki, która *na scenie krakowskiej przedstawioną być może.*

Nie robiąc żadnych uwag o takiem wyłączeniu mnie z udziału w sprawie niby publicznej i dla wszystkich jednakowo dostępnej, ostrzegam tylko innych autorów dramatycznych, ażeby przed posłaniem swoich sztuk na konkurs krakowski wprzód się poinformowali czy należą do kategorji tolerowanych czy też proskrybowanych ze sceny krakowskiej autorów, bo tym tylko sposobem unikną narażenia się na przykry zawód, z tej zaocznie wyrzeczonej banicji wyniknąć mogący.

Przyjm szanowny redaktorze wyrazy poważania, z jakiem itd. *Wł. Sabowski.*

Kraków, 6. grudnia 1871 r.

Korespondencja Redakcji. „Proskrybowanemu" w Krakowie: Zamiar, o którym panu mówiono, nie istnieje wcale; istniał on przed wykonaniem rzeczy, z którą pan chcesz mieć do czynienia, ale został zaniechany dla powodów, któreby i pana powinne odwieść od powziętej myśli. Szklanką wody nie napoi jednego spragnionego, a tem mniej trzech — w obecnym zaś wypadku, po dokładnem rozpatrzeniu się, miałbyś pan do czynienia tylko z szklanką *bez* wody, tj. z formą bez treści. Można zrobić dość dobrą kurtkę z drelichu, ale nie można jej przerabiać potem na frak.

Ostatnie wiadomości.

Zaległe od 4 dni poczty zachodnie mają nadejść dopiero dziś wieczorem lub w nocy. Dyrekcja kolei Karola Ludwika ogłasza dziś, że z wyjątkiem pociągów lokalnych numer 5 i 6, rozpoczyna z dniem dzisiejszym na nowo regularny ruch wszystkich pociągów osobowych i towarowych na całej linii.

Przyjezdni z najbliższych okolic opowiadają dziwy o piątrowych zaspach na drogach.

Otrzymaliśmy dziś listy z Mościsk, ze Sniatyna, Stanisławowa i Tarnopola.

Wysłany wczoraj ze Lwowa do Podwołoczysk pociąg osobowy nr. 1/a nie mógł się pod Jezierną przebić przez zaspy. Telegrafowano do Tarnopola, i dopiero maszyna druga z tamtąd nadesłana, podpomogła mu i prowadziła do Tarnopola; podrodze jednak zdarzył się przykry wypadek. Pomiędzy Jezierną a Hłuboczkiem jedna z lokomotyw wyskoczyła ze szyn i pociągnęła za sobą kilka wagonów. Na szczęście jednak prócz jednego palacza, który doznał lekkiej kontuzji, nikt z podróżnych ani z personalu kolejowego nie został uszkodzony. O godz. 8.50 wieczorem wysłany naprzeciw pociąg pomocniczy przywiózł do Tarnopola podróżnych. Skutki wykolejenia będą zapewne do dzisiejszego wieczora usunięte.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Kraków, 10. grudnia. Między stacją Pruchna i Krakowem spadły tak wielkie śniegi, że ruch wszystkich pociągów wstrzymanym być musiał.

Praga, 9. grudnia. Południowo-północno-niemiecka kolej wstrzymała ruch wszystkich pociągów pomiędzy Turnau i Reichenbergiem.

Wiedeń, 10. grudnia. Żegluga parowa na Dunaju we wszystkich kierunkach do Semlina i Belgradu wstrzymaną została.

Wiedeń, 10. grudnia. Austrjacka północno-wschodnia kolej żelazna, z powodu zasp śniegowych, tylko do Stokerau dochodzi.

Wiedeń, 11. grudnia, godz. 7. m. 30 zrana. Wczoraj kursowały tu pogłoski o nowem przesileniu ministerjalnem. Z całkiem dobrego źródła odmawiają tym pogłoskom wszelkiego uzasadnienia.

Kwestja obsadzenia kilku posad namiestniczych innymi ludźmi, została odłożoną na Radzie ministrów aż do terminu po wyborach.

Wiedeń d. 11. grudnia godz. 10 m. 30 rano Akcje kredytowe 321.10. Anglo-austr. 289.50. Kolei Karola Ludwika 258.50 kolei połudn. 203.80. franco-austr. 134.10 Tramway 238.—. Banku Union 289.—. Losy z r. 1860 101.80. Napol. 9.32 Usposob. stałe.

Dr. Karcz

leczy **słabości weneryczne i naskórne jakoteż osłabienia**, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie. Tegoż ***Poradnik popularny*** jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 8—9 i od 2—4 godziny w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku 1838 91—?

(Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

Przez państwo poręczone wielkie

LOSOWANIE PIENIĘŻNE

zawiera wygrane po

100.000 talarów pruskich

w pomyślnym razie jako najwyższą wygranę, jakoteż pr. talarów 60.000, 40.000, 20.000, 16.000, 12.000, 10.000 2 po 8.000, 6.000, 4 po 4.800, 4 400, 5 po 4 000, 5 po 3.200, 7 po 2.400, 21 po 2 000, 3 po 1 600, 36 po 1.200, 102 po 800, 206 po 400, 256 po 200, 381 po 80 i 27.950 po 44, 40, 20 tal. itd.

Najbliższe ciągnienie tego wielkiego poręczonego losowania pieniężnego jest urzędownie ustanowione i nastąpi już

dnia 20. grudnia b. r.

Do tego ciągnienia kosztuje za przesłaniem kwoty w austr. notach bankowych:

1 cały oryginalny los (żadna promesa) złr. 3.50
1 połowa oryginaln losu (żadna promesa) „ 1.75
1 ćwierć oryginaln. losu (żadna promesa) „ 1.—

które w najodleglejsze strony natychmiast z zachowaniem tajemnicy rozsyłam. Pieniądze wygrane jakoteż urzędowe listy ciągnieniu rozdawane bywają natychmiast po roztrzygnieniu.

Uprasza się o łaskawe jak najrychlejsze udawanie się z całem zaufaniem do niżej podpisanego domu bankowego, któremu szczęście szczególnie sprzyja, pod adresem: 1996 12—15

Siegmund Heckscher, Hamburg.

L. 3094/3100.

Obwieszczenie.

Zwierzchność wol. król. handlowego **miasta Jarosławia** na podstawie uchwały Rady gminnej z d. 29. b.m. podaje do publicznej wiadomości, że celem **wydzierżawienia prawa propinacji tegoż miasta** t. j. prawo wyłącznego wyrobu, przywozu i wyszynku piwa, wódki i miodu **na lat trzy od 1. stycznia 1872 do ostatniego grudnia 1874, licytacja publiczna** na dniu **11. grudnia 1871** w zwyczajnych urzędowzch godzinach przeprowadzoną zostanie, do której to licytacji wszystkich ckąć mających przedsiębiorców zaprasza się z tem nadmieniem:

a) Że cenę wywołania stanowić będzie czynsz roczny gminie ofertą zabezpieczouy w kwocie **38.300 zlr. w. a.**

b) Że wadium w sumie 3.830 w. a. w gotowych pieniądzach lub papierach wartościowych według kursu do rąk komisji licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacji złożone być musi.

c) Że tak ustne jakoteż i pisemne oferty w toku licytacji na dniu 11. grudnia 1871 od 10tej godziny przedpołudniem do 2ej godziny popołudniu przyjmowane będą zaś po upływie tego czasu żadne nstne ani też pisemne oferty tak przez komisję licytacyjną jakoteż i przez Radę gminną przyjętą nie będzie i li tylko najwyżej ofiarującego zatwierdzi. 2060 3—3

Z Magistratu.

Jarosław dnia 30. listopada 1871.

G. A. Weiss, burmistrz.

Pana barona L.

respective familję jego, npraszam o zwrot pożyczonych odemnie gotówką piętnastu złr. w **przeciągu dni ośmiu.** — w przeciwnym bowiem razie będę przymuszony nazwisko, jako też całe z **honorowem** zaręczeniem niezgodne postępowanie publicznie ogłosić.

Juljan Schlosser,
w gmachu teatralnym.
2088 1—3

Cielęta

rasy angielskiej Shor horn

mogą być za poprzedniem zamówieniem nabyte. Cena: odssane 3 miesięczne **60** do **80** złr., 8 dniowe **30** złr. a. w.

100 sztuk trzody chlewnej dla rzeźników jest do przedania. Zgłosić się należy do zarządu ekonomicznego w **Władypolu** poczta **Bełz.** 2064 3—3

Nakładem F. H. RICHTERA we Lwowie i Poznaniu

wyszedł

HALICZANIN

i illustrowany

KALENDARZ „CHOCHLIKA"

Cena 50 ct., **tuzin** złr. **4.50.** 2015 4—?

Uwiadomienie.

Uzdolnieni Inspektorowie i Ajenci, którzy już w **dziale ubezpieczeń na życie** w innych Towarzystwach skutecznie **czynnymi** byli, **znajdą** pod **korzystnemi warunkami umieszczenie** w dobrze wyposażonem Towarzystwie. 2080 2—3

Bliższa wiadomość u p. **Augusta Schellenberga** we Lwowie.

2018 6—6

MAGAZYN

towarów kolonialnych i wszelkich korzennych oraz HERBATY i WIN

wszelkich gatunków od najtańszych do najdoborniejszych,

różnych PRZYSMAKÓW i ŁAKOCI najwyszukańszych

ADOLFA MAŃKOWSKIEGO

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod liczbą starą 17 (nową 10)

poleca zapasy swoje Szanownej Publiczności.

Sprowadzając zawsze w właściwym czasie wszystko, czego Szanowna Publiczność w podobnym Magazynie zażądać może, a chcąc i najwybredniejsze zadowolić życzenia — przyjąłem zasadę: **sprowadzać towary tylko wyborowej jakości od firm najpewniejszych** — tą drogą idąc, pochlebiam sobie, iż pozyskałem uznanie niepodzielne wszystkich moich Szanownych P. T. odbiorców.

Dotąd nie miałem zwyczajn ogłaszać się przez pisma publiczne, — szumne jednak sążniste anonse, zapełniające ostatnią stronnicę dzienników, doniesieniami o kolosalnych zapasach towarów **po cenach oznaczonych, mającemi na celu tylko obałamucenie dobrej wiary kupującej publiczności**, powodnją mię do przypomnienia się szanownym moim P. T. odbiorcom tutejszym i zamiejscowym, tem więcej, **że będąc tej jesieni za granicą na pierwszych targach handlowych, pozawiązywałem stosunki z nowemi firmami i skład mój uzupełniłem do tego stopnia, iż każdemu żądaniu zadość uczynić jestem w stanie.**

Przy wyborowej, pierwszorzędnej jakości towarów, ceny oznaczam stosunkowo najniższe, licząc jedynie na znaczny odbyt. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam i wysełam niezwłocznie

Lwów 17. listopada 1871. **A. Mańkowski.**

CUKIERNIA

pod firmą:

A. ŻMUDZIŃSKI & M. KOSTECKI

we Lwowie,

otrzymała bardzo wielki wybór **FRANCUSKICH PUDEŁEK** od najniższych cen aż do wysokich, oraz bardzo wielki wybór **cukierków na DRZEWKA** smażonych **OWOCÓW** francuskich i krajowych, bardzo wielki zapas **KOMPOTÓW i KONFITUR** rozmaitych, bardzo wielki wybór **CZEKOLADEK FRANCUSKICH** w kartonach i w pojedyńczych pudełkach. Ma również wielki skład **WÓDEK WYSTAŁYCH**, krajowych i zagranicznych, jakoteż **LIKIERÓW**, szczególnie **wyborną STARKĘ** na butelki. 2086 2—?

Zamówienia na świateczne pieczywa przyjmują się i wykonywają jak najściślej i najrzetelniej.

Zmiana Zakładu fabrycznego

Machin i narzędzi rolniczych

Kajetana Kwaszyńskiego.

Mam honor zawiadomić Szanownych panów gospodarzy ziemskich, iż **fabrykę** mą **machin i narzędzi rolniczych znacznie powiększoną** przeniosłem z Żółkiewskiego na **ulicę Łyczakowską** dawniej browar Hübnera, obok kościoła św. Antoniego. 2040 6—12

C. k. uprzyw. fabryki

Braci Brünner w Wiedniu

1923 8—?



nowo urządzony kład

lamp naftowych i ligroinowych

we LWOWIE

ulica Kopernika (szeroka), dom Penthera nr 804¹/₄

poleca

swój **wielki wybór** wszelkiego rodzaju najnowszych i najlepszych **lamp salonowych, ściennych do wieszania i kuchennych** od ct. **40** do złr. **20** i wyżej, jak również i części składowe tychże, jakoto: **kule, umbry, daszki, warki, cylindry itp.** ***po cenach fabrycznych z doliczeniem*** tylko kosztów przewozu.

Za trwałość i elegancję wyrobu ręczy skład.

Dyrekcja budowy c. k. uprzyw. kolei arcyksięcia Albrechta.

Biura dyrekcji budowy c. k. uprzyw. kolei arcyksięcia Albrechta **umieszczone** zostały **w domu hr. M. Baworowskiego przy ulicy Czarneckiego** pod nową liczbą 4.

We Lwowie dnia 6. grudnia 1871.

Dyrekcja budowy.

2077 2—3

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Pociągi lokalne nr. 5 i 6. które dotychczas między Krakowem a Lwowem w ruchu były, wstrzymują się z dniem dzisiejszym aż do dalszego postanowienia.

Lwów dnia 8. grudnia 1871 r.

Dyrekcja ruchu.

2091 2—3

Ces. król. uprzyw. galicyjski

zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500,** i **1000** zł. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat pietnastu.**

1836 12—?

Dyrekcja.

FILIA C. K. UPRZ. ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu

podaje do wiadomości

że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5 „ 14 „
5½ „ 30 „

1835 14—?

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Drukiem Kornela Pillera.